



Sygn. akt II CSK 605/12

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 26 czerwca 2013 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Henryk Pietrkowski (przewodniczący)

SSN Maria Szulc

SSN Katarzyna Tyczka-Rote (sprawozdawca)

w sprawie z powództwa P. L. Polska -
Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w S.
przeciwko S. - Spółce Akcyjnej z siedzibą w W.
z udziałem interwenienta ubocznego po stronie pozwanej -
Towarzystwa Ubezpieczeń E. Spółki Akcyjnej
z siedzibą w S.
o zapłatę,
po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Cywilnej
w dniu 26 czerwca 2013 r.,
skargi kasacyjnej strony pozwanej
od wyroku Sądu Apelacyjnego w [...] z dnia 23 maja 2012 r.,

oddala skargę kasacyjną.

UZASADNIENIE

Powódka – P. L. Polska Sp. z o.o. domagała się zasądzenia od pozwanej – S. Spółki Akcyjnej kwoty 265.051,69 euro oraz kwoty 2.097.336,73 zł - obu z ustawowymi odsetkami od dnia wytoczenia powództwa do dnia zapłaty i kosztami postępowania, jako odszkodowania za szkodę wynikłą z nienależytego wykonania zobowiązania. W sprawie brał udział interwenient uboczny po stronie pozwanej - Towarzystwo Ubezpieczeń E. Spółka Akcyjna, w którym pozwana była ubezpieczona w zakresie swojej odpowiedzialności za nienależyte wykonanie umowy.

Wyrokiem wstępnym z dnia 28 czerwca 2010 r. Sąd Okręgowy w P. uznał roszczenie powódki za usprawiedliwione co do zasady. Ustalił, że powódkę i poprzednika prawnego pozwanej – E. S.A. łączyła umowa z 30 czerwca 2005 r., na podstawie której E. S.A. zobowiązała się dostarczyć powodowi, zamontować w jego magazynie w S. oraz wdrożyć wykonany na jego indywidualne zamówienie „Automatyczny Magazyn Pojemników” (tzw. systemem AKL). System miał spełniać parametry techniczne – wykonywać operacje logistyczne w ilości 170 podwójnych cykli (tzn. 340 załadunków i wyładunków) na godzinę przy wydajności na poziomie 97%. Ustalono harmonogram prac - ostateczny termin uruchomienia i wdrożenia systemu AKL upływał 9 grudnia 2005 r. System przeznaczony był do koordynacji dystrybucji tysięcy małych elementów do produkcji różnego typu samochodów marki Volkswagen, które powódka była zobowiązana w odpowiednim czasie dostarczyć na linie produkcyjne trzech zakładów firmy Volkswagen Polska. System AKL stanowił komputerowo sterowany i w pełni zautomatyzowany magazyn wysokiego składowania, jedyny tego typu magazyn w Polsce. Od jego prawidłowego i nieprzerwanego funkcjonowania zależała produkcja samochodów w obsługiwanych przez ten system zakładach. Miał być podłączony na stałe poprzez serwer powoda do systemu informatycznego Volkswagen Polska tzw. systemem LOGIS, za pomocą którego Volkswagen Polska na bieżąco zleca powodowi poszczególne usługi logistyczne. W celu zapewnienia bezawaryjnej pracy w skład serwera wchodził system „RAID” (system pamięci dyskowej

zapisujący wszystkie zlecenia logistyczne). Zabezpieczeniem niezakłóconej pracy systemu AKL służyło tworzenie kopii danych na kasetach - tzw. back-up.

System AKL został uruchomiony w magazynie powódki w grudniu 2005 r., E. S.A. jednak prowadziła przy nim dalsze prace. Dokumentację opisującą postępowanie dotyczące tworzenia kopii back-up powódka otrzymała w formie pięciopunktowego opisu czynności, które powinna przy tym procesie wykonać - codziennie po zakończeniu zmiany należało zastępować taśmę zapisaną danymi (back-up) kolejną taśmą. Wśród obowiązków powódki nie było kontroli prawidłowości zapisu. Konfiguracją danych na taśmach back-up oraz nadzorem nad prawidłowością ich zapisywania zajmowała się E. S.A. Sprawdzenie prawidłowości zapisu wymagało zalogowania i uruchomienia oprogramowania służącego do zapisu. Ponieważ funkcje administratora całego systemu pełniła spółka E., powód nie uruchamiał tego oprogramowania. Zapisane taśmy deponowano w osobnym miejscu. Były one stosowane rotacyjnie w systemie tygodniowym. W dniu 16 maja 2006 r. komisja odbiorcza stwierdziła że system AKL nie osiąga wymaganej wydajności ani dyspozycyjności, wobec czego Spółka E. kontynuowała prace. W październiku 2006 r. testy systemu wykazały osiągnięcie zakładanych parametrów i komisja zarekomendowała jego przyjęcie. Zanim jednak doszło do odbioru, w dniu 22 listopada 2006 r. około godz. 14.00, nastąpiła awaria - system zaprzestał pobierania pojemników do i z magazynu powódki. Pracownicy E. S.A. przystąpili niezwłocznie do usuwania awarii. Wymiana kontrolera macierzy dyskowej nie przyniosła efektu. Po dalszych poszukiwaniach ustalili, że przyczyną awarii było uszkodzenie kontrolera Dual SCSI systemu dysków RAID do oprogramowania sterującego systemem AKL i wymienili go. Przy restarcie systemu doszło do utraty danych. Sięgnięto więc do zapisów zapasowych z taśm back-up i wówczas okazało się, że były na nich jedynie stare dane, brakowało natomiast kopii aktualnych zleceń. Dane udało się odzyskać bezpośrednio z dysku dopiero w nocy z 23 na 24 listopada 2006 r. ściągniętym przez E. S.A. specjalistom z firmy O. Po wystąpieniu awarii pracownicy powoda przez pewien czas ręcznie obsługiwali magazyn, a zamówienia firma Volkswagen przesyłała faksem. Jednak ostatecznie zastąpienie systemu AKL okazało się niemożliwe. W dniu 24 listopada 2006 r. godz. 2.00 uruchomiono ponownie system RAID i skopiowano odzyskane dane do

systemu AKL, który podjął pracę około godziny 4.30. Awaria trwała w sumie około 38 godzin. Volkswagen Polska zgłosił do powódki roszczenia odszkodowawcze z tytułu przestoju w produkcji. W wyniku negocjacji powódka zobowiązała się pokryć szkodę wyliczoną na kwotę 689.000 euro. Odbiór ostateczny systemu AKL nastąpił w dniu 31 maja 2007 r. Spółka E. odmówiła zaspokojenia roszczeń odszkodowawczych powoda, odpowiadających sumom odszkodowania na rzecz Volkswagen Polska. Ubezpieczyciel spółki E. – interwenient uboczny w niniejszej sprawie odmówił wypłaty odszkodowania, nie stwierdzając podstaw do przypisania spółce E. odpowiedzialności odszkodowawczej na podstawie art. 471 k.c., która uzasadniałaby jego odpowiedzialność.

Sąd Okręgowy poddał ocenie prawidłowość procedury usunięcia przez pracowników spółki E. awarii systemu AKL i kwestię odpowiedzialności za wykonanie kopii back-up. Posiłkując się opinią biegłego sądowego ustalił dwojakiego rodzaju nieprawidłowości. Po pierwsze oprogramowanie nie przewidywało odpowiednich do wielkości i znaczenia systemu zabezpieczeń kopiowania danych (niezbędny był przynajmniej kilkustopniowy back-up i kontrola zapisu, co wprowadzono dopiero po awarii), a po drugie, usuwając awarię i obsługując system zapisów kopii zapasowych back-up, E. S.A. dopuściła się winy nieumyślnej w postaci lekkomyślności lub niedbalstwa, ponieważ po stwierdzeniu braku połączenia z macierzą i niepełnej widoczności macierzy jej pracownicy powinni byli przypuszczać, że awarii nie uległy dyski, lecz kontroler macierzy. Przed jego wymianą należało wykonać wierną kopię dysków i na niej prowadzić próby ponownego uruchomienia, co zabezpieczyłoby przed utratą dostępu do informacji zapisanych na dyskach w razie błędów konfiguracji lub interpretacji danych przez kontroler. W konsekwencji Sąd I instancji uznał, że pozwany ponosi odpowiedzialność za nieprawidłową procedurę usunięcia awarii systemu i za nieprawidłowe wykonywanie kopii back-up. Należyte wykonanie obu czynności pozwoliłoby na usunięcie awarii po ok. 6-8 godzinach, a powódka i oraz firma Volkswagen nie poniosłyby szkody z tytułu przestoju. Związek przyczynowy pomiędzy działaniem i zaniechaniem pozwanego a szkodą Sąd uznał za oczywisty. Z uwagi na sporną wysokość szkody Sąd Okręgowy wydał wyrok wstępny (art. 318 § 1 k.p.c.).

Sąd Apelacyjny orzeczeniem z dnia 1 grudnia 2010 r. oddalił apelację pozwanego. Wyrok ten został uchylony orzeczeniem Sądu Najwyższego z dnia 12 stycznia 2012 r., który przekazał sprawę do ponownego rozpoznania Sądowi Apelacyjnemu stwierdzając uchybienie art. 328 § 2 k.p.c. przez Sądy obu instancji, polegające na niewskazaniu podstawy prawnej odpowiedzialności odszkodowawczej pozwanej. Ograniczenie się do powołania art. 471 k.c. Sąd Najwyższy uznał za niewystarczające. Po ponownym rozpoznaniu sprawy Sąd Apelacyjny wyrokiem z dnia 23 maja 2012 r. ponownie oddalił apelację pozwanego. Zaakceptował ustalenia faktyczne Sądu pierwszej instancji, nie podzielając zarzutów skarżącego odnoszących się do oceny dowodów, do potrzeby przeprowadzania dalszego postępowania dowodowego z urzędu, ani też podnoszących błędne pominięcie sprekludowanych wniosków dowodowych. Wskazał, że powódka nie wywodziła roszczeń z faktu awarii systemu AKL czy też ze zbyt długiego jej usuwania, ale łączyła je ze skutkami niestarannego działania pracowników E. S.A. w czasie usuwania awarii, czego następstwem była utrata danych niezbędnych do ponownego uruchomienia systemu. Sąd wytknął, że pozwana zawarła w apelacji nowe twierdzenia o braku uprawnień powódki do produkcyjnego wykorzystywania systemu przed odbiorem, z czym wiązała przyjęcie przez powódkę na siebie ryzyka ewentualnych awarii. Za nowe uznał też twierdzenie o braku po stronie poprzedniczki pozwanej obowiązku usunięcia awarii w określonym terminie. Twierdzenia te Sąd zestawiał z oświadczeniami zawartymi w odpowiedzi na pozew, w której pozwany podkreślał, że system został powodowi oddany w dniu 31 października 2006 r. do produkcyjnego wykorzystywania, a pozostały jedynie do uzgodnienia szczegóły dotyczące jego konserwacji i serwisu. Przeanalizował też postanowienia umowy stron, którą zakwalifikował jako umowę o dzieło. Stwierdził, że zamówione dzieło w chwili awarii nie było jeszcze wydane zamawiającemu w rozumieniu art. 643 k.c. i § 6 umowy, jednak stopień jego komplikacji i konieczność zapewnienia jego funkcjonowania we współpracy z systemem informatycznym producenta samochodów wykluczały wydanie w drodze jednorazowej czynności. Konieczne było wcześniej sprawdzenie prawidłowości jego działania w normalnych warunkach produkcyjnych. Od chwili zamontowania w grudniu 2005 r. system był wykorzystywany w procesie magazynowania

i wydawania części do produkcji, jednak nie był oddawany powódce z uwagi na nieosiągnięcie wymaganych parametrów. Stan istniejący do czasu przekazania systemu w dniu 31 maja 2007 r. Sąd Apelacyjny uznał za okres wdrażania systemu do normalnego działania i ocenił, że powódka nie eksploatowała go w tym czasie „na własne ryzyko”. Zgodnie z umową dostarczony system miał być kompletny i gotowy do pracy po zainstalowaniu, wobec czego powódka mogła, zdaniem Sądu, działając w zaufaniu do pozwanej, za jej wiedzą, akceptacją i przy jej współdziałaniu wykorzystywać system, którego prawidłowe działanie zostało komisyjnie potwierdzone w końcu października 2006 r. Sąd podkreślił dodatkowo, że do czasu ostatecznego oddania dzieła za monitorowanie jego pracy, w tym sprawność elementów sterowniczych i informatycznych oraz kontrolę tworzenia zapisów back-up odpowiadała poprzedniczka pozwanej. Kiedy doszło do awarii w listopadzie 2006 r. powódka nie dysponowała jeszcze instrukcją obsługi systemu. Obowiązek usuwania awarii spoczywał więc na pozwanej, gdyż to ją obciążało niebezpieczeństwo przypadkowego uszkodzenia elementów systemu. W tym celu pozwana utrzymywała na terenie zakładu powoda służby interwencyjne. Naprawa awarii, której dotyczy spór, wykonana została z naruszeniem zasad staranności wymaganej przez art. 355 § 2 k.c., co doprowadziło do wtórnego uszkodzenia systemu i utraty danych z dysków. Odpowiedzialnością za szkodę z tego wynikłą Sąd obciążył pozwaną, wskazując jako podstawę prawną art. 471 k.c. w zw. z art. 474 zd. 1 k.c. (w połączeniu z postanowieniami umowy zawartymi w jej § 11), interpretowany przy zastosowaniu wniosku a fortiori. Zdaniem Sądu z powołanych przepisów wynika nie tylko odpowiedzialność za szkody wynikające z niewłaściwego wykonania umowy, ale także za szkody spowodowane jej niewłaściwym wykonywaniem.

W skardze kasacyjnej opartej na obydwu podstawach z art. 398³ § 1 k.p.c. pozwana zarzuciła naruszenie prawa materialnego przez niewłaściwe zastosowanie art. 65 § 2 k.c.; art. 471 k.c. w zw. z art. 627 k.c. i następnymi zwłaszcza art. 636 § 1 k.c. i art. 471 k.c., a ponadto błędną wykładnię art. 472 k.c. w zw. z art. 355 § 2 k.c. Naruszenie przepisów postępowania skarżąca dostrzegła w uchybieniu art. 321 § 1 k.p.c. i art. 328 § 2 k.p.c. w zw. z art. 391 k.p.c.

We wnioskach domagała się uchylenia zaskarżonego wyroku i oddalenia powództwa w całości oraz zasądzenia od powódki na rzecz pozwanej kosztów procesu za całość postępowania; ewentualnie żądała uchylenia tego wyroku oraz wyroku Sądu pierwszej instancji i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu do ponownego rozpoznania, albo też uchylenia wyroku Sądu Apelacyjnego i przekazania sprawy temu Sądowi do ponownego rozpoznania – w każdym wypadku przy uwzględnieniu kosztów dotychczasowego postępowania.

W odpowiedzi na skargę kasacyjną powódka wniosła o jej oddalenie i zasądzenie od pozwanego na jej rzecz kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu kasacyjnym w wysokości dwukrotnej stawki minimalnej.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

W pierwszej kolejności rozpoznania wymagają zarzuty naruszenia przepisów postępowania. Zarzut naruszenia art. 328 § 2 k.p.c. w zw. z art. 391 k.p.c. skarżący uzasadnia niewskazaniem w treści uzasadnienia zaskarżonego wyroku pełnej podstawy prawnej rozstrzygnięcia oraz nieustosunkowaniem się w nim do treści protokołu odbioru instalacji z 31 października 2006 r., w którym zastrzeżono, że ustalenia umowne dotyczące czasów reagowania w przypadku wystąpienia awarii nie gwarantują terminowego ich usunięcia, a co za tym idzie terminowego zaopatrywania firmy Volkswagen. Stanowisko pozwanej nie jest jednak uzasadnione. W motywach rozstrzygnięcia Sąd Apelacyjny wyjaśnił, w jaki sposób wyłożył art. 471 k.c. oraz jak zastosował go w ustalonych okolicznościach faktycznych. Przyjął mianowicie, stosując metody wykładni *a fortiori*, że kontraktowa odpowiedzialność odszkodowawcza obejmuje nie tylko szkody wynikające z niewłaściwego wykonania umowy, ale także z niewłaściwego jej wykonywania i powiązał tę podstawę odpowiedzialności z wadliwym działaniem pracowników pozwanej przy usuwaniu awarii, którego konsekwencją było wtórne uszkodzenie systemu polegające na utracie danych. Natomiast odrębne ustosunkowywanie się do wskazanego przez pozwaną protokołu było zbędne, skoro Sąd Apelacyjny nie przyjął za podstawę odpowiedzialności pozwanej nadmiernie długiego usuwania awarii, przeciwnie, wskazał, że samo zlokalizowanie i usunięcie przyczyny awarii

trwało jedynie kilka godzin i nie spowodowało większych zakłóceń w pracy powoda i zakładów firmy Volkswagen.

Nie miał uzasadnienia także zarzut naruszenia art. 321 § 1 k.p.c., który pozwana uzasadniała przypisaniem jej odpowiedzialności za nienależyte wykonywanie umowy polegające na uszkodzeniu systemu podczas usuwania awarii, podczas gdy powódka domagała się odszkodowania za nienależyte wykonanie umowy polegające na opóźnieniu spowodowanym wadliwym usunięciem awarii. Już ze sformułowania zarzutu wynika, że różnica, na którą wskazuje pozwana, dotyczy kwalifikacji prawnej okoliczności faktycznych, a nie samych faktów, które legły u podstaw roszczenia. Kwalifikacja prawna jest uprawnieniem sądu i nie stanowi orzekania ponad żądanie, jeśli rozstrzygnięcie mieści się w granicach zgłoszonego żądania i wynika z okoliczności faktycznych podanych przez powoda na uzasadnienie tego żądania. Powódka domagała się odszkodowania pieniężnego wskazując, że poniosła szkodę, ponieważ pozwana wadliwie wykonała naprawę systemu, przez co spowodowała półtoradniową przerwę w dostarczaniu przez powódkę części do produkcji samochodów. Wyrok wstępny dotyczył rozstrzygnięcia o zasadzie odpowiedzialności za tę właśnie szkodę.

W konsekwencji zarzuty naruszenia przepisów procesowych okazały się nieuzasadnione.

Zarzuty materialnoprawne skupiają się na zakwestionowaniu prawidłowości stanowiska o istnieniu podstaw do przypisania pozwanej odpowiedzialności za niewłaściwe wykonywanie zobowiązania, podczas gdy - zdaniem skarżącej - podstaw do takiej odpowiedzialności próżno szukać w prawidłowo wyłożonej umowie stron, nie uzasadnia jej także właściwie stosowany art. 471 k.c., który w zakresie uchybień w toku wykonywania umowy jest wyłączony z uwagi na szczególne postanowienia zawarte w art. 636 § 1 k.c.

Sąd Apelacyjny jako podstawę odpowiedzialności pozwanej wskazał art. 471 k.c. w powiązaniu z umownym postanowieniem zawartym w § 11 umowy stron. Zarzuty skarżącej odnoszą się do niewłaściwej wykładni tej umowy w wyniku nieprawidłowego zastosowania art. 65 § 2 k.c. oraz do nieprawidłowego

zastosowania art. 471 k.c. zamiast art. 636 k.c. Nie kwestionują natomiast dokonanej przez Sąd Apelacyjny wykładni art. 471 k.c., mimo że w treści uzasadnienia skarżąca podnosi wadliwość wniosków wynikających z powołanej przez Sąd drugiej instancji metody tłumaczenia kwestionowanego przepisu. Artykuł 398³ § 1 k.p.c. wymaga jednak wskazania przez skarżącego sposobu naruszenia przepisu stanowiącego podstawę skargi kasacyjnej, przy czym wskazany sposób naruszenia jest wiążący dla Sądu Najwyższego, który – zgodnie z postanowieniem art. 398¹³ § 1 k.p.c. - rozpoznaje skargę kasacyjną w granicach zaskarżenia oraz w granicach podstaw, a z urzędu bierze pod rozagę wyłącznie nieważność postępowania. Tym samym w rozpatrywanej sprawie nie podlega kontroli prawidłowość wykładni art. 471 k.c. jako źródła odpowiedzialności za wykonywanie zobowiązania. Poddać ocenie należy natomiast, czy właściwa była wykładnia umowy stron, w szczególności jej § 11, który Sąd Apelacyjny uznał za kontraktową podstawę odpowiedzialności pozwanej. Powołane postanowienie umowne zawiera zobowiązanie wykonawcy „do ponoszenia odpowiedzialności odszkodowawczej wobec zamawiającego za wszelkie szkody, jakie ewentualnie będą miały miejsce w trakcie realizacji niniejszej Umowy w zakresie mienia zamawiającego lub osób trzecich oraz w związku z uszczerbkiem na zdrowiu osób lub śmiercią osób, jeżeli zdarzenia te będą wynikiem braku należytej staranności pracownika wykonawcy lub innych osób działających na rzecz lub na zlecenie wykonawcy. (...)”. Skarżąca powołując się na konieczność zastosowania wykładni językowej twierdzi, że postanowienie to nie uzasadnia przypisania pozwanej odpowiedzialności za nienależyte wykonywanie umowy. Tymczasem zastosowanie wskazanej metody odtwarzania woli stron potwierdza prawidłowość stanowiska Sądu Apelacyjnego. Odpowiedzialność odszkodowawcza za wszelkie szkody na mieniu lub na osobie jakie będą miały miejsce w trakcie realizacji umowy, jeżeli będą wynikiem braku należytej staranności pracownika wykonawcy lub innych osób działających na rzecz lub zlecenie wykonawcy oznacza przyjęcie na siebie nie tylko obowiązku osiągnięcia założonego rezultatu lecz także obowiązku starannego wykonywanie czynności wiodących do tego rezultatu. Ze względu na specyfikę wykonywanego dzieła, które musiało powstawać w szczególnych warunkach bieżącej działalności logistycznej powódki i które wymagało możliwie bezkolizyjnego włączenia w tę

działalność, aby zbadać osiągnięty efekt i dopasować go do założeń umownych, nie było możliwe – na co słusznie zwrócił uwagę Sąd Apelacyjny - ściśle przyjęcie założeń umowy o dzieło, przewidującej etap wykonywania dzieła przez wykonawcę a następnie jego jednorazowe oddanie zamawiającemu. W stosunkach między stronami istotne znaczenie miał etap pośredni, obejmującego wdrażanie systemu, trwający blisko półtora roku (grudzień 2005 r. – 31 maj 2007 r.), kiedy to - za zgodą obu stron -system był już wykorzystywany produkcyjnie, jednak nie osiągał jeszcze wymaganych parametrów i był przedmiotem dalszych prac pozwanej. Przyjęte w § 11 umowy zobowiązanie odszkodowawcze E. S.A. stanowiło zabezpieczenie interesów powódki, która godziła się z bliskim pewnością prawdopodobieństwem, że system nie zapewni jej od początku zakładanej wydajności w obsłudze magazynu, ani bezawaryjności funkcjonowania, jednak dążyła do zmotywowania wykonawcy do zachowania profesjonalnej staranności, aby zminimalizować ryzyko awarii czy przestojów zawinionych. Tego rodzaju postanowienia stanowiły rozszerzenie odpowiedzialności wykonawcy w rozumieniu art. 473 k.c. i włączały w zakres obowiązków umownych nie tylko należyty efekt końcowy wykonania i wdrożenia systemu lecz także staranność w dążeniu do osiągnięcia tego efektu. Takie ukształtowanie umowy stron nie naruszało dopuszczalnych granic swobody umów. Nie było też sprzeczne z postanowieniami art. 636 § 1 k.c. Przepis ten przyznaje zamawiającemu uprawnienie do żądania od wykonawcy zmiany sposobu wykonywania dzieła, jeśli stwierdza, że jest ono realizowane w sposób wadliwy lub sprzeczny z umową. Nie jest to jednak obowiązek zamawiającego ani też przesłanka uwalniająca wykonawcę od odpowiedzialności za wynik prac. Wprowadzenie tego uprawnienia nie wyłącza prawa odmiennego ukształtowania przez strony wzajemnych obowiązków m.in. przez umowne przyjęcie przez wykonawcę – jak w rozpatrywanym wypadku – odpowiedzialności za szkody spowodowane niestaranym wykonywaniem umowy przez wykonawcę. W konsekwencji przypisanie pozwanej odpowiedzialności za niestaranne usuwanie awarii, którego skutkiem była długotrwała przerwa w dostarczaniu przez powódkę części do produkcji samochodów, znajdowało uzasadnienie w treści § 11 umowy i art. 471 k.c. Niezachowanie staranności polegało na doprowadzeniu przez poprzedniczkę pozwanej do utraty dostępu do danych zapisanych na dysku i było

konsekwencją niedokonywania na bieżąco, a już co najmniej przed podjęciem czynności naprawczych, które stwarzały ryzyko tego rodzaju uszkodzeń systemu, sprawdzenia, czy na taśmach z zapisem back-up znajduje się aktualna kopia zleceń od firmy Volkswagen, przy jednoczesnym niewykonaniu kopii dysków. Niestaranność działań pozwanej dotyczyła więc zabezpieczenia zapisanych w systemie danych powódki na czas usuwania awarii i spowodowała szkodę polegającą na uniemożliwieniu przez kilkadziesiąt godzin wykonywania dyspozycji firmy Volkswagen, mimo usunięcia awarii systemu obsługi magazynu, z uwagi na brak dostępu do zapisanych zleceń, które należało realizować.

Z uwagi na to, że zarzuty podniesione przez pozwaną okazały się nieuzasadnione, jej skargę kasacyjną należało oddalić na podstawie art. 398¹⁴ k.p.c.

Skarga dotyczyła wyroku wstępnego, wydane orzeczenie nie kończy więc postępowania w sprawie, co usuwa konieczność orzekania o kosztach postępowania kasacyjnego (art. 398²¹ k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. i art. 108 § 1 k.p.c.).